

MONIKA STASIUK

COGITO (?) ERGO SUM

Jan Szmyd: *Myślenie i zachowanie nieracjonalne. Tradycyjne i współczesne wymiary. Z psychologii i filozofii irracjonalizmu.* Katowice, Wydawnictwo Naukowe 2012, 260 s.

We wstępie do książki *Myślenie i zachowanie irracjonalne* Jana Szmyda czytamy, iż stanowi ona „próbę szczegółowego omówienia wybranych postaci irracjonalizmu pozafilozoficznego, tzn. irracjonalizmu występującego w kręgu ludzkich postaw, zachowań i w podstawowych dziedzinach aktywności praktycznej człowieka. W odróżnieniu od irracjonalizmu filozoficznego (ontologicznego, epistemologicznego, logicznego), stosunkowo dobrze i wyczerpująco ujętego w literaturze specjalistycznej, irracjonalizm pozafilozoficzny jest w badaniach naukowych wyraźnie pomijany” (s. 9-10). Publikacja ta jest próbą zapalenia owej luki, która w związku z przybierającą wciąż na sile ekspansją irracjonalizmu w różnych dziedzinach życia społecznego, stale się powiększa. Często to, co do tej pory wartościowane było pozytywnie jako rozumowe i racjonalne, zostaje diametralnie przewartościowane, a ludzie coraz chętniej zwracają się ku mistyce, czy praktykom magicznym. Zjawisko to ma swoje źródło w lęku, jaki rodzi niezrozumienie przez ludzi nowoczesnego świata, zagubienie w technicznej rzeczywistości, która, mimo iż miała służyć człowiekowi, uczyniła go niewolnikiem. Przeciwny człowiek nie tylko nie rozumie, co się wokół niego dzieje, ale również nie ma na to, co się dzieje, żadnego wpływu. Stąd próby zaczarowania rzeczywistości, zawładnięcia nią na inny sposób. Fenomen szybkiego wzrostu postaw o charakterze irracjonalnym zauważyli już naukowcy na początku zeszłego wieku. „«Przeżywamy okres bezprzykładnego wzrostu irracjonalizmu» – pisał w połowie lat trzydziestych ubiegłego stulecia Leon Chwistek. «Upadek wiary w rozum jest jedną z najbardziej znamienych przemian, które zaszły w ciągu paru ostatnich

dziesięcioleci» – zaznaczał Brand Blanshard dziesięć lat później. «Rozum jest atakowany ze wszystkich stron we współczesnym świecie» – czytamy w wydanym w latach siedemdziesiątych *Dictionary of History of Ideas*. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. przetoczyła się przez życie społeczne i umysłowe wielu narodów wzburzona rzeka różnorodnego irracjonalizmu” (s. 13). Ze względu na coraz szybszy postęp techniczny w ostatnich latach, a co za tym idzie, również i wzrost stopnia skomplikowania świata, zjawiska te przybrały jeszcze na sile. Według autora, wobec ogromu i różnorodności interesujących go zjawisk, prezentowana publikacja stanowić może jedynie zarys, czy też wstęp do szerszego i pełniejszego ujęcia tematyki irracjonalizmu poza-filozoficznego.

Książka podzielona została na trzy główne części: I. *Z ogólnej teorii racjonalizmu i irracjonalizmu*, II. *Myślenie i zachowanie nieracjonalne*, III. *Racjonalność i irracjonalność w sferze egzystencji, filozofowania, mistyki i ogólnego „odczytywania” rzeczywistości*. Części te składają się z rozdziałów, a każdy z nich z podrozdziałów. Opisywanie, a nawet wymienianie ich wszystkich miałyby się z celem, przyjrzymy się zatem ogólnej tematyce poruszanej w każdej z części książki, a także najciekawszym według mnie przejawom irracjonalizmu w życiu człowieka cywilizacji Zachodu, gdyż, co trzeba podkreślić, w innych kręgach kulturowych podchodzi się do tej kwestii zupełnie inaczej, a tym już autor się nie zajmuje.

Jak nietrudno się domyślić, część pierwsza jest częścią w znacznej mierze teoretyczną, prezentującą teorie, definicje, typologie zjawisk związanych z irracjonalizmem i irracjonalnością, również te z zakresu filozofii, jak choćby irracjonalizm ontologiczny, epistemologiczny czy logiczny, oraz próbą ich systematyzacji. Dowiadujemy się, jak dotychczas wyglądały badania nad kwestią irracjonalności oraz kwestii pokrewnych, a także czemu, według autora, należałoby poświęcić więcej uwagi i dlaczego. Proponuje on również własną typologię irracjonalizmu, korygującą i rozwijającą wcześniejsze podejścia, chociaż, jak sam pisze, nie jest to wersja ostateczna, a podział, ze względu na istotę zjawiska, często jest nieostry. Podstawą nowej typologii według Szmyda powinien być podział na irracjonalizm filozoficzny i pozafilozoficzny.

„W zakresie irracjonalizmu filozoficznego można wyróżnić irracjonalizm: 1. ontologiczny, 2. epistemologiczny, 3. logiczny, 4. etyczny, 5. estetyczny. W zakresie irracjonalizmu pozafilozoficznego daje się wyróżnić irracjonalizm: 1. psychologiczny (łącznie z psychiatrycznym), 2. społeczny, 3. polityczny, 4. moralny, 5. życiowy, 6. kulturowy (łącznie z literackim i poetyckim), 7. religijny (łącznie z mistycznym)”. Jednak, zanim będzie można dokonać takiej typologii, trzeba zmienić sam paradygmat racjonalności i irracjonalności, którego głównym błędem zdaje się być absolutyzowanie dychotomii tego, co racjonalne i irracjonalne, wyznaczanie ostrych podziałów oraz absolutnego kryterium tego, co racjonalne, traktowanie tych dwóch sfer jako swoich przeciwieństw, oraz rozumienie pojęcia rozumu jako kategorii ponadhistorycznej i niezmiennej. Konsekwencją jest jednowymiarowe traktowanie natury ludzkiej jako wyłącznie racjonalnej, na co przykładem są teorie choćby Platona czy Kartezjusza, albo w przeważającej części irracjonalnej, jak opisywali ją m.in. Rousseau, Freud czy Jung. Szmyd prezentuje również nowy paradygmat racjonalności i irracjonalności, którego jest zwolennikiem, będący antytezą paradygmatu starego. „Oto jego podstawowe wyróżniki: przyjmowanie relatywnych i zróżnicowanych kryteriów racjonalności i irracjonalności, traktowanie pojęcia rozumu jako kategorii zmiennej filogenetycznie, historycznie i kulturowo uwarunkowanej, ujmowanie tego, co racjonalne, jedynie we względnej opozycji do tego, co irracjonalne, zaniechanie zaś tendencji do absolutyzowania tego podziału, dążność do wielostronnego rozumienia racjonalności i irracjonalności oraz do nie mechanicznego, wielopłaszczyznowego sposobu ujmowania ich współzależności, pojmowanie człowieka jako złożonej struktury psychicznej, struktury rozumowo – uczuciowej, emocjonalno – popędowej, *racjonalno-irracjonalnej*” (s. 87).

Z drugiej części książki, ze względu na swój przedmiot – zachowanie ludzkie, znacznie ciekawszej od części pierwszej, teoretycznej, dowiadujemy się jak wielkie znaczenie, czego przeważnie nawet nie podejrzewamy, ma w naszym życiu myślenie czy działanie irracjonalne. Po jej lekturze śmiało można stwierdzić, że obalony został mit, według którego człowiek to istota racjonalna, czy choćby w znacznej mierze racjonalna.

To właśnie to, co irracjonalne popycha nas do działania, sprawia, że do czegoś dążymy, nadaje sens naszemu życiu, podtrzymuje w nas nadzieję tam, gdzie rozum zawodzi, wtedy, gdy wyczerpują się racjonalne argumenty. Logika może podpowiedzieć nam w jaki sposób działać, żeby przeżyć, ale nie da nam odpowiedzi na podstawowe pytanie, dlaczego właściwie powinniśmy żyć. Jeśli nawet łatwo jest nam się zgodzić na duży udział sfery irracjonalnej w rozważaniach egzystencjalnych, to zapewne już z większą rezerwą odniesiemy się do twierdzenia, iż również w działalności naukowej czy technicznej nie kierujemy się wyłącznie rozumem. M.in. stąd właśnie postulat pojmowania człowieka jako istoty racjonalno-irracjonalnej, w której obie te sfery w sposób dialektyczny przeplatają się i wzajemnie dopełniają.

Autor zajmuje się następnie funkcjonowaniem świadomości oraz osobowościowymi uwarunkowaniami irracjonalizmu. Za W. Szewczukiem przytacza wyniki badań, które „pozwoliły na ustalenie zestawu cech osobowych charakterystycznych, w zróżnicowanym jednak stopniu, dla ludzi irracjonalnie myślących. Są to: chybotliwość emocjonalna, lękowość, nadpobudliwość fantazyjna, podatność na sugestię, osłabienie krytycyzmu, braki w wiedzy ogólnej, niespokojność światopoglądowa, zarozumiałość i inne” (s. 124). W rozdziale *Procesy ożywienia religijności i postaw irracjonalnych*, podążając za myślą Szewczuka, dowiadujemy się, jakie mogą być ożywienia tego przyczyny. Naturalne wydaje się, że jednym z czynników, często decydującym, jest zagrożenie. Jednak ciekawy jest mechanizm oddziaływania zagrożenia na naszą psychikę; „zagrożenie rodzi lęk, lęk z kolei prowadzi do ogólnego zachwiania psychicznego, do wzrostu sugestywności i osłabienia, a nawet do zaniku krytycyzmu” (s. 129).

Kolejne rozdziały dotyczą wpływu postaw na nieadekwatność myślenia, w tym na sposób reakcji na sprzeczność oraz, jak dla mnie najbardziej interesującej kwestii, irracjonalności postaw religijnych, ekstazy, myślenia i zachowania magicznego. Szmyd opisuje m.in. badania prowadzone nad tzw. „psychozą religijną” czy „epidemią psychiczną”, która była następstwem widzenia Matki Boskiej przez dwunastoletnią dziewczynkę. Przebadano również inne tzw. wizjonerki pod kątem cech ich psychiki. „Badania wykazały u większości z nich ogólny

niedorozwój psychiczny połączony ze skłonnością do hysterii, niższy od przeciętnego poziom inteligencji, tzw. ociężałość umysłową, dużą podatność na wpływy zewnętrzne, m.in. na sugestię, wybujałą wyobraźnię, żywą fantazję i słaby krytycyzm” (s. 159). Co ciekawe, u takich osób, w warunkach laboratoryjnych bardzo łatwo jest wywołać nie tylko halucynacje, ale właśnie tzw. ekstazę religijną, z jej wszystkimi psychofizjologicznymi komponentami. Szmyd przytacza opis takiego eksperymentu przeprowadzonego na 16-letniej wizjonerce przez S. Błachowskiego, którego wynikiem było widzenie Matki Boskiej i aniołów, ale również towarzyszące temu widzeniu dające się zaobserwować reakcje fizyczne, jak „zesztywniałe ciało, rozciągnięcie go jakby krzyżem, wygięcie w kabłąk, oczy otwarte zwrócone w górę” (s. 163). Tego typu zjawiska psychofizyczne w sposób naukowy ujmował również A. Dryjski, który koncentrował się na ich opisie od strony psychicznej i fizjologicznej, pomijając zupełnie kwestie odniesienia społecznego, pozaempirycznego czy transcendentnego. Są to, moim zdaniem, fascynujące kwestie, tym bardziej, że reprezentowane przez tak rzadko spotykane podejście badawcze, które rzucić może nowe światło na fenomeny uchodzące dotychczas za należące do poza- lub ponadrozumowej sfery transcendencji. Dowiadujemy się choćby tego, jakie czynniki wpływają na powstawanie ekstaz religijnych, jakie są istotne cechy tych ekstaz, ich funkcje psychofizyczne, a na koniec dostajemy ich typologię.

W trzeciej i ostatniej części książki znajdujemy przykłady tego, jak z powodzeniem łączyć się mogą irracjonalność z racjonalnością, jak ich wzajemne związki służą naszemu życiu i w jaki sposób mogą być one przez nas wykorzystane dla jego poprawy. Pod kątem tego zagadnienia autor prezentuje filozoficzną, religijną oraz etyczną myśl Henryka Elzenberga, teorie na temat m.in. idealizmu życiowego czy idealizmu młodzieńczego autorstwa Stefana Szumana, inspirowane nimi badania Józefa Pietera, dotyczące filozofowania, religijności oraz światopoglądu młodzieży oraz ciekawy program filozofowania z dziećmi autorstwa Matthew Lipmana, z powodzeniem wprowadzany w szkołach, jak dotąd głównie amerykańskich.

W ostatnim rozdziale autor podejmuje ważną kwestię słabnącego rozumienia świata w cywilizacji technicznej i w natłoku informacji, o

czym już wcześniej wspominałam. Coraz szersze kręgi zatacza zjawisko alienacji, które ma konsekwencje dla ludzkiego życia, a także, jak się okazuje, dla zdrowia. „Do jego charakterystycznych właściwości zaliczyć można m.in. swoistą bezsilność, zaciemnienie lub utratę sensu otaczającej rzeczywistości, poczucie wyobcowania (izolacji) w stosunku do niej oraz doświadczenie obcości samego siebie. Wszystkie te cechy są podmiotowym przejawem tzw. złej adaptacji do świata zewnętrznego i siebie samego” (s. 227). Nasuwa się zatem pytanie, czy można coś na to poradzić? Teoretycznie można. Przede wszystkim trzeba na nowo „odczytać” rzeczywistość, w czym z pomocą przyjść może filozofia, a raczej te kierunki filozoficzne, które nastawione są na człowieka i podstawowe kwestie egzystencjalne, jak choćby sens życia czy natura ludzka. Jak dokładnie miałyby wyglądać ta reorientacja w świecie, to nowe odczytanie, trudno powiedzieć, jednak jako postulat wysuwa się, po pierwsze, połączenie w całościowym akcie poznawczym wszystkich rodzajów i szczebli poznania, od poznania naturalnego do filozoficznego; po drugie, integrację różnych poziomów racjonalnego oraz uczuciowo-intuicyjnego „dostępu do rzeczywistości”, przy czym „omawiany tu projekt poznawczy nie oznacza [...] dowolnej irracjonalnej wizji czy bezkontrolnie fantazyjnego pomysłu. Oczywiście, nie jest on pozbawiony pewnej spontaniczności, a nawet usytuowania na granicy nieprawdopodobieństwa lub nastawienia utopijnego. Dotyczy on wszak nie tyle tego, co jest, ile tego, co powinno być [...]” (s. 233). Cóż, wydaje się, że sytuacja współczesnego człowieka w świecie rysuje się w niezbyt różowych barwach i niewiele wskazuje na to, żeby miało się to szybko zmienić.

Na zakończenie Szmyd zamieścił esej pt. *Czy człowiek współczesny może być istotą racjonalną? Szanse – możliwości – nadzieje*. Tytuł przewrotny, ponieważ autor wcale nie uważa, że człowiek powinien być racjonalistą, a wręcz przeciwnie. Przeplatają się w nas elementy racjonalne i nieracjonalne, zatem nie powinniśmy żadnej z tych sfer spychać na margines, ale nauczyć się twórczo wykorzystywać obydwie, co da nam możliwość pełniejszego poznania świata, jak również nas samych. Tego przyzwolenia na obecność irracjonalizmu w naszym życiu nie można jednak rozszerzać na wszystkie jego dziedziny, czy też sfery,

w których egzystuje człowiek. Zjawiskiem zdecydowanie negatywnym jest lawinowy przypływ „w świecie współczesnym coraz liczniejszych odmian różnorodnej irracjonalności – głównie w sferze polityki, stosunków społecznych, relacji międzyludzkich i postaw życiowych. Także w licznych dziedzinach kultury, komunikacji społecznej i obyczajowości. Na dodatek łatwo dostrzec dookoła to, co zresztą naukowo potwierdza wielu poważnych badaczy współczesności, że wśród ludzi epoki «ponowoczesnej» [...] coraz szersze szlaki przecierać zaczyna «pochód głupoty» jako przeciwieństwo heglowskiego «pochodu rozumu». Zwłaszcza pochód głupoty politycznej, głupoty w stosunkach międzyludzkich i międzykulturowych, w polityce ekologicznej, w społecznym podziale dóbr i bogactw itp. Pochód ten [...] nie omija też i naszego społeczeństwa. Przeciwnie coraz bardziej staje się widoczne to, że – zwłaszcza jeśli chodzi o «elity» polityczne – przyspiesza ona tempo swego destrukcyjnego i złowieszczonego przemarszu» (s. 234).

Mimo iż książka nie nastraja optymistycznie, warto po nią sięgnąć, ponieważ poza tym, że systematyzuje wiedzę na temat racjonalizmu i irracjonalizmu oraz prowadzonych nad nimi badań naukowych oraz rozmyślań teoretycznych na ich temat, przybliża również co ciekawsze z nich, prezentując nowe spojrzenie na omawiane fenomeny, a tym samym burząc niektóre stereotypy dotyczące choćby funkcjonowania naszego umysłu, natury doznań religijnych czy nauki jako dziedziny w pełni racjonalnej. Autor nie tylko przedstawia różne koncepcje i teorie związane z racjonalizmem i irracjonalizmem, ale również poddaje je krytyce, proponując jednocześnie ich modyfikacje.

Nie wiem, czy publikacje naukowe, do których omawiana pozycja należy, powinno się oceniać w kategoriach ciekawa/nieciekawa, jednak mi wydała się ona bardzo interesująca, na co wpłynął również fakt, że tematyka irracjonalności jest mi szczególnie bliska. Ci, którzy nie zajmują się nią w pracy naukowej, również mogą pokusić się o lekturę książki Szmyda, zwłaszcza drugiej jej części, w której mowa o przejawach irracjonalności w życiu codziennym. Bardzo zdziwił się ten, kto uważał się za osobę w pełni racjonalną i logicznie myślącą w każdej sytuacji. Lektury nie poleca się fanatykom religijnym.